

Bitwa pod Węgrowem (3.02.1863) jako jedna z większych batalii powstania styczniowego

Batalia węgrowska, której punkt kulminacyjny przypadł na 3 lutego 1863 roku zaliczana jest do jednej z największych (a nawet, co nie zgodne z prawdą – do zwycięskiej) w dziejach insurekcji styczniowej. Bitwa ta różnie interpretowana w przeszłości, i często pomijana, bądź „ledwo” wzmiankowana przez pierwszych dziejopisów powstania styczniowego, należy obecnie do jednej z bardziej znanych w polskiej historiografii wojskowej. Na taki stan rzeczy złożyło się wiele czynników, wśród których wyróżnić należy między innymi zajęcie się problematyką bitwy przez środowiska artystyczne przełomu XIX i XX wieku. Z tego to okresu pochodzi sławna wiedeńska litografia batalii, czy wiersz Marii Konopnickiej *Bój pod Węgrowem*. Jednak zasadniczym czynnikiem mającym wpływ na popularyzację tego wydarzenia jest zainteresowanie nim społeczności Węgrowa, co zaowocowało między innymi rekonstrukcjami historycznymi starcia. Dzięki tym zabiegom batalia węgrowska 1863 roku wpisała się trwale w dzieje miasta i regionu. Fakt ten warunkuje zasadność przypomnienia jej na kanwie przypadającego w bieżącym roku 570-lecia nadania praw miejskich Węgrowa. W owym przypomnieniu skupię się głównie na aspekcie wojskowym, umiejscawiając tę batalię w całokształcie działań powstańczych na Podlasiu oraz walk przeciwpartyzanckich podjętych przez stronę rosyjską w regionie węgrowskim od 1 do 3 lutego 1863 roku.

„Nadeszła wreszcie noc, na zawsze pamiętna w dziejach narodu polskiego – pisał w wiedeńskim wydaniu dziejów powstania styczniowego August Sokołowski – ciemna i chmurna, niosąca w łonie swoim zarzewie pożaru, który miał ogarnąć kraj cały, strawić plon pracy przeszłych pokoleń na wschodzie i zniszczyć nabytki uzyskane szczęśliwym zbiegiem okoliczności w zachodniej części zaboru rosyjskiego. Według planu z góry ułożonego, według taktyki stosowanej już w roku 1846, mieli spiskowcy uderzyć niespodzianie na garnizony po miastach i miasteczkach prowincjonalnych, znieść je lub wziąć do niewoli, zdobyć broń i amunicję, powołać lud do walki, ogłaszając mu wolność i uwłaszczenie, a potem prowadzić wojnę partyzancką na wzór gerylasów hiszpańskich”¹.

¹ A. Sokołowski, *Powstanie Styczniowe (1863-1863)*, Wiedeń [brw], (reprint: Poznań 2002), s. 194.

W przytoczonym fragmencie jednej z pierwszych syntez dziejów powstania styczniowego (1863-1864) łatwo dostrzec stwierdzenie, że działania insurekcyjne miały objąć „cały kraj”, czyli ziemie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Tak się jednak nie stało i walki zogniskowały się głównie w obszarze Królestwa Polskiego, a w innych regionach wystąpiły ze znacznie mniejszym natężeniem. Druga z tez postawionych przez A. Sokołowskiego skupiona została na twierdzeniu, że początkowym celem walki prowadzonej metodą partyzancką było opanowanie garnizonów armii carskiej dyslokowanych w miastach i większych miejscowościach, które wówczas określano mianem miasteczek. Działania nowego typu wojny, jaką jawiła się wówczas wojna partyzancka², miały odbywać się zgodnie z założonym planem działań militarnych.

Pomijając, jako ogólnie znaną i wykraczającą (m.in. z uwagi na charakter niniejszej pracy) poza zakres naszej analizy kwestię planowania insurekcji 1863 roku, spójrzmy powtórnie na przebieg nocy styczniowej w Królestwie Polskim oraz określmy jej skalę realizacji w odniesieniu do Podlasia. Każda analiza działań militarnych mających miejsce w przeszłości wymaga przybliżenia opisu wojskowo-geograficznego rejonu zdarzeń. Stąd też na ówczesne warunki terenowe zwrócona zostanie uwaga przy opisie przebiegu zdarzeń militarnych na Podlasiu, w tym i obszarze Węgrowa. Takie podejście do rekonstrukcji przebiegu analizowanej batalii jawi się koniecznym, chociażby poprzez fakt uwzględnienia lloydowskiej zasady, że teren to „wielka księga wojny”, w której powinien umieć czytać każdy dowódca³.

Jak wyżej zaznaczyłem główne batalie powstania styczniowego rozegrane zostały na terenie Królestwa Polskiego. W latach sześćdziesiątych XIX stulecia ten znajdujący się pod administracją rosyjską obszar obejmował 127 319 km², a stan jego mieszkańców wynosił

² Najprościej definiując wojnę partyzancką możemy przyjąć, że jest to wojna prowadzona przez formacje ochotnicze, a główną jej formą są działania nieregularne. Ten sposób prowadzenia walk obejmuje m.in. działania prowadzone z ukrycia, zasadzki i ataki nękające przeciwnika. Celem ataków partyzanckich są najczęściej małe oddziały wroga. Do szerzej zakrojonych akcji tworzy się zgrupowania partyzanckie, koncentrując w danym miejscu i czasie kilka oddziałów, aby uzyskać przewagę lub równowagę sił. Powstają one na czas wykonania określonego zadania (np. opanowania danej miejscowości czy rejonu) i po zrealizowaniu go ulegają rozformowaniu. Podstawy teoretyczne wojny partyzanckiej, której odmianę ze szczególnym uwzględnieniem czynnika społecznego przyjęło się nazywać „wojna ludową” stworzono na gruncie polskim w XIX w. Szerzej zob.: L. Wyszczelski, *Historia polskiej myśli wojskowej*, Warszawa 2001, s. 67-102; M. Wiśniewska, *Działania partyzanckie w myśli wojskowej XIX wieku*, [w:] *Działania przeciwpartyzanckie. Historia i współczesność*, red. Lech Wyszczelski, Jeremiasz Ślipiec, Warszawa 2006, s. 37-45.

³ Henry Humphrey Evans Lloyd (1718/19/-1783) – twórca strategii jako dyscypliny naukowej i nowożytnej teorii operacji. Szerzej zob. m.in.: J. Ślipiec, T. Kośmider, *General Henry Humphrey Evans Lloyd – jako prekursor teorii operacji w europejskiej myśli wojskowej*, „Myśl Wojskowa” 2006, nr 6(647), s. 169-178; P. Simanski, *Henryk Lloyd*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1929, z 1, cz. 2, s. 243-268. [tłumaczył: mjr Adam W. Englert].

w latach 1863-1864 odpowiednio: 4 986 230 i 5 103 879. Z tego populacja męska obejmowała około 50% stanu ogólnego. Średnia gęstość zaludnienia wynosiła około 39 osób na km². Pod względem społecznym dominowała ludność wiejska, której było aż 75,5%, a mieszkańcy miast (i miasteczek) stanowili 25,5%. Narodowościowo Polacy stanowili (średnio dla całego obszaru Królestwa) – 73%, Żydzi – 12%, Niemcy – 5%, tyleż samo (łącznie) – Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy, a Litwini około 4,5%⁴.

Oceniając terytorium Królestwa Polskiego pod względem jego przydatności do prowadzenia działań partyzanckich⁵ (oczywiście w ówczesnych uwarunkowaniach wojskowo-geograficznych) możemy wyodrębnić trzy zasadnicze części tego obszaru. Pierwszą z nich – posiadającą najdogodniejsze warunki do działania insurgentów – była część północna, czyli tereny graniczące na północy i wschodzie z Litwą, których naturalnymi rubieżami były rzeki: Niemen, Biebrza i Narew oraz sztuczna linia graniczna z Prusami Wschodnimi. Druga obszar zachodni Królestwa. Ta prowincja rozciągała się na lewobrzeżu Wisły i graniczyła na zachodzie z Wielkim Księstwem Poznańskim i Śląskiem oraz ziemiami Królestwa Prus. Na południu przylegała ona do terytorium zachodnio-galicjijskiego. Ostatnią – wschodnią część Królestwa Polskiego tworzyły ziemie położone pomiędzy Wisłą a Bugiem i graniczące (na południu) z Galicją Wschodnią⁶.

Jak nietrudno zauważyć ostatni z wymienionych obszarów znajduje się w orbicie naszego głównego zainteresowania, ponieważ na nim miało miejsce analizowane zdarzenie militarne. Oceniają go poprzez pryzmat XIX stulecia należy także uwzględnić sztuczną rubież graniczną przebiegającą od Zawichostu poprzez Łązek, koło Radomysła, przez Kochany, Pawłowce, na południe od Tarnobrodu, Tomaszowa, Jarczowa i dochodzącą do Bugu. Pod względem geograficznym widzimy, że przecinały go liczne rzeki o błotnistych brzegach (m.in. Liwiec, Krzna, Tyśmienica, Wieprz) stanowiące dopływy Wisły i Bugu. Ciekie te miały bardzo słabo rozwiniętą sieć przepraw mostowych. Zalesienie analizowanego wycinka Królestwa Polskiego było dość dobre (z punktu widzenia działań partyzanckich)

⁴ L. Ratajczyk, Polska wojna partyzancka 1863-1864. Okres dyktatury Traugutta, Warszawa 1964, s. 45 [maszynopis pracy doktorskiej, kopia w zbiorach autora].

⁵ Na realizację działań partyzanckich (nieregularnych) zasadniczy wpływ mają takie uwarunkowania terenowe, jak: ukształtowanie, zalesienie i stan drożni. Pierwsze z dwóch wymienionych warunków umożliwia bezpieczne organizowanie obozowisk partyzanckich oraz ich koncentrację oddziałów w wybranych miejscach. Stan drożni, szczególnie jego słaby rozwój, umożliwia organizowanie zasadzek i utrudnia przeciwdziałanie wojskom regularnym. Ponadto oddziały partyzanckie zaopatrywane są przez społeczności lokalne, co warunkuje odpowiednie poparcie mieszkańców danego regionu dla insurekcji. Uwzględniając powyższe czynniki należy stwierdzić, że dla prowadzenia wojny partyzanckiej najlepiej nadają się obszary górzyste, znacznie zalesione, posiadające przeszkody naturalne (rzeki i inne ciekie wodne, obszary bagienne itp.) oraz pozbawione dobrych dróg i przychylnie nastawioną ludność.

⁶ Szerzej zob.: L. Ratajczyk, op. cit., s. 29-42.

i obejmowało koło 1/3 powierzchni całego terytorium. Wśród drzewostanów przeważały monolityczne kultury sosnowe, a na odcinku południowym mieszane (liściasto-iglaste). Zwarte zespoły leśne występowały na północy w okolicach przyległych do Warszawy oraz w widłach Liwca i Bugu. Większe lasy rozpościerały się w okolicach Łukowa, Brześcia i Włodawy. Jednak największe masywy leśne występowały wzdłuż granicy z Galicją i były nimi Lasy Gościeradowskie i Puszcza Solska. Poza tymi zwartymi kompleksami leśnymi na omawianym terenie występowały dość licznie pojedyncze arealy leśne⁷. Mogły one zapewnić ukrycie się mniejszych oddziałów i stanowić oparcie do wykonania lokalnych zasadzek. Na dłuższą metę nie nadawały się do prowadzenia działań partyzanckich, albowiem były łatwe do „przeczesania” przez interweniujące siły rosyjskie.

Administracyjnie analizowany obszar Królestwa Polskiego należał do guberni lubelskiej. Odchodząc od podziału rosyjskiego polskie władze powstańcze podzieliły go na dwie jednostki administracyjne, którymi były województwo podlaskie i lubelskie⁸. Pierwszemu z nich podporządkowano cztery powiaty: siedlecki, biały, łukowski i radzyński. Analogiczną liczbą powiatów administrowało drugie z wymienionych wyżej województw, które tworzyły powiaty: lubelski, krasnostawski, zamojski i hrubieszowski. Do ważniejszych miejscowości (poza miastami powiatowymi) na terenie województwa podlaskiego zaliczano: Węgrów i Sokołów Podlaski. Średnia gęstość zaludnienia tego obszaru była niższa od wskaźnika dla całego obszaru Królestwa Polskiego i wynosiła tylko 31 osób na km². W województwie podlaskim dominowała ludność rolnicza – wiejska, ze znacznym odsetkiem szlachty zagrodowej. W strukturze narodowościowej tego województwa zwraca uwagę duże osadnictwo żydowskie. W wielu miastach narodowość ta stanowiła ponad 50% ludności. Miastami posiadającymi tak duży odsetek obywateli pochodzenia żydowskiego były wówczas: Siedlce, Łuków i leżący w orbicie naszego zainteresowania Węgrów⁹.

Spółeczność ta odegrała dwojaką rolę w dziejach powstania na analizowanym obszarze. Poza przypadkami bezpośredniego jej udziału w insurekcji, często współpracowała

⁷ Ibidem, s. 43.

⁸ Nowy podział administracyjny miał prowadzić do uniezależnienia się od systemu władzy rosyjskiej. Celem jego było również usprawnienie organizacji terenowej władz powstańczych. Początków tego podziału doszukać się możemy na przełomie 1861 i 1862 r., kiedy to wprowadzono „narodowy podział administracyjny kraju na województwa”. Rozwinięciem tej decyzji w stosunku do obszaru Królestwa Polskiego był *Regulamin Rządu Narodowego* z 28.03.1863 r. Usankcjonowano i uściślono w nim podział na województwa. Zgodnie z tym dokumentem teren Królestwa Polskiego administracyjnie składał się z 8 województw i 39 powiatów. Podobne postanowienia podjęto w stosunku do ziem Rzeczypospolitej znajdujących się pod zaborem austriackim i pruskim. Szerzej zob. F. Romantowska, *Tajne Państwo Polskie (1862-1864)*, [w:] *Powstanie Styczniowe 1863-1864. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, red. Sławomir Kalempka, Warszawa 1990, s. 232-291. Mapa podziału na województwa i powiaty patrz: ibidem, s. 289.

⁹ L. Ratajczyk, op. cit., s. 44.

z władzami i wojskiem rosyjskim. Formy tej współpracy, a nawet uznawania Żydów za jedne z najlepszych „źródeł informacji” o ruchach oddziałów powstańczych i miejscach ich bazowania wyszczególniane są w meldunkach wojsk rosyjskich oraz w memuarach przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych carskiego zaborcy. Stąd też działalność jej uznać należy jako utrudnienie w prowadzeniu walk powstańczych na Podlasiu. Podobne stwierdzenie odnieść można do warstwy chłopskiej, która postrzegana była przez Rosjan jako element rozsadzający insurekcję od wewnątrz. O współdziałaniu chłopów z oddziałami rosyjskimi i wydawaniu przez nich insurgentów (często w formie doprowadzania do posterunków żandarmskich) donoszono również w wymienionych wyżej źródłach¹⁰.

Analizując obszar województwa podlaskiego pod względem jego walorów komunikacyjnych należy stwierdzić, że ówczesna sieć dróg kołowych nie przedstawiała się najlepiej. Przez terytorium to przechodziły tylko dwie drogi utwardzone (trakty bite), z czego jeden przebiegał skrajem tego obszaru (trakt lwowski¹¹), przez co nie odgrywał ważniejszej roli w jego dostępności komunikacyjnej. Pierwszą z szos bitych był trakt warszawsko-brzeski przebiegający przez Siedlce, Międzyrzec, Białą Podlaską, Terespol. Była to główna arteria komunikacji kołowej województwa w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Pomiędzy poszczególnymi miasteczkami rozbudowana była sieć tzw. dróg pocztowych. W zdecydowanej części nie posiadały one jednak utwardzonej nawierzchni, a tylko gruntową¹². Z tego też względu dostępność ich uzależniona była od warunków atmosferycznych. Oprócz drożni kołowej zasadniczym szlakiem komunikacyjnym była petersbursko-warszawska linia kolejowa. Arteria ta, wprawdzie omijająca Węgrów, odegrała ważną rolę w przeprowadzonych od 1 do 3 lutego 1863 roku działaniach bojowych w obszarze tego miasta.

Konkludując ocenę uwarunkowań wojskowo-geograficznych okolic Węgrowa w czasie insurekcji styczniowej 1863-1864 można stwierdzić, że obszar ten spełniał podstawowe wymogi prowadzenia działań partyzanckich. Nie należał on jednak do wiodących pod tym względem, albowiem brak było większych kompleksów leśnych przylegających bezpośrednio do obszarów zurbanizowanych. Utrudniało to znacznie zaopatrywanie oddziałów i zmuszało je do wchodzenia do miast, które wcześniej należało opanować. Jeśli chodzi o sam Węgrów, to pod względem wojskowo-geograficznym było to

¹⁰ Szerzej zob. m.in. M. Pawliszczew, *Tygodnie Polskiego buntu. Walka orężna 1863-1864*, przekład i oprac. nauk. Apoloniusz Zawilski, t. 2, Warszawa 2003.

¹¹ Przebiegał on w kierunku południowym na Garwolin, Lublin, Krasnystaw, Zamość i Tomaszów.

¹² L. Ratajczyk, op. cit., s. 44-45.

miasto o niekorzystnych walorach obronnych. Zgromadzone w jego granicach siły musiały liczyć się z koniecznością wystawienia silnych ubezpieczeń, które mogłyby zapewnić szybkie opuszczenie miasta z chwilą podejścia oddziałów ekspedycyjnych. Przyjęcie tego typu rozwiązań warunkowało położenie Węgrowa. Leżąc na prawym brzegu Liwca gros swojej zabudowy (z przewagą drewnianej) posiadał on wówczas po prawej stronie szosy siedleckiej w dolinie otoczonej dominującymi wzgórzami. Szczególnie ze wzniesień od strony południowej (skąd nadciągnęły 3 lutego siły rosyjskie) był najbardziej dogodny wgląd na miasto. Takie położenie umożliwiało stronie przeciwnej wykorzystanie artylerii do ostrzału wnętrza Węgrowa, co zostało zresztą zrealizowane podczas omawianej batalii.

Pomimo „umiarkowanych walorów” prowadzenia działań partyzanckich ruch insurekcyjny na obszarze Podlasia należał do najlepiej zorganizowanych w całym Królestwie Polskim. Kierownikami i organizatorami, rozpoczętej dość wcześnie działalności konspiracyjnej w tym regionie, byli między innymi: Bronisław Deskur¹³, Bronisław Antoni Szwarce¹⁴, Teodor Jasiński¹⁵, ks. Stanisław Brzóska¹⁶ i częściowo Józef Seweryn Liniewski¹⁷. Wymienieni stanowili niejako awangardę organizatorów konspiracji w okresie

¹³ B. Deskur (1830-1895). Major kawalerii. Zasłynął jako jeden z pierwszych ziemian polskich, którzy znieśli pańszczyznę. Pozostawił po sobie memuar, w którym opisał m.in. walki z okresu powstania styczniowego. Pamiętnik ten skierowany do wnuków – Jana i Jerzego – zawiera przesłanie kontynuowania przez nich walki o niepodległość Rzeczypospolitej. Szerzej zob.: B. Deskur, *Dla moich wnuków*, t. 1-2, Lwów 1892.

¹⁴ B.A. Szwarce (1834-1904). Podczas konspiracji kierował Wydziałem Spraw Wewnętrznych Centralnego Komitetu Narodowego. W insurekcji styczniowej nie wziął bezpośredniego udziału, albowiem został aresztowany 22.12.1862 r. Po procesie skazano go na karę śmierci, który to wyrok zamieniono na długotrwałe więzienie i zesłanie. Karę odbywał w Szlisselburgu, Wiernoje, Tomsku i Irkucku. Pod koniec życia powrócił do Galicji. Zmarł we Lwowie 18.02.1904 r. szerzej zob.: O. Morozowa, *Bronisław Szwarce*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1982.

¹⁵ T. Jasiński (1838-1877). Był jednym z aktywniejszych organizatorów konspiracji w powiecie włodawskim i siedleckim. Na przełomie lipca i sierpnia 1862 r. mianowano go wojewodą podlaskim. Z tego stanowiska jednak zrezygnował po (krótkim urzędowaniu) na rzecz B. Deskura. W noc styczniową wraz z wymienionym uprzednio, przygotował atak na Radzyń Podlaski. Następnie wyjechał do Galicji i osiadł w Dzikowie. Zmarł w Tarnobrzegu 26.03.1877 r.

¹⁶ S. Brzóska (1831-1865). Generał i naczelny kapelan powstania. W 1861 r. aresztowany za głoszenie kazań patriotycznych został skazany na dwa lata więzienia w twierdzy zamojskiej. Po trzech miesiącach zwolniono go z odbywania kary. Po wybuchu insurekcji, będąc naczelnikiem powiatu łukowskiego, zaatakował 23.01.1863 r. garnizon w Łukowie. W czasie dalszych działań zbrojnych wziął udział m.in. w bitwach i potyczkach pod Siemiatyczami, Woskrzenicami, Grzędówką, Włodawą, Sławatyczami i Fajslawicami. Ujęty 29.04.1865 r. w wyniku oblawy rosyjskiej, został skazany na karę śmierci. Wyrok, przez powieszenie, wykonano na rynku sokołowskim (egzekucja publiczna) 23.05.1865 r. Szerzej zob.: T. Krawczak, *Ksiądz Generał Stanisław Brzóska. Kapelan i dowódca*, Pruszków-Sokołów 1995.

¹⁷ J.S. Liniewski (1814-1892). Był uczestnikiem powstań – listopadowego i styczniowego. W tym ostatnim pełnił funkcję zastępcy naczelnika cywilnego powiatu radzyńskiego. Po upadku powstania zamieszkał w Lublinie. Zmarł w tym mieście 13.04.1892 r. Napisał obszerny memuar (zatytułowany: „Pamiętnik”), w którym zawarł wiele cennych informacji o działaniach w insurekcjach (listopadowej i styczniowej) w regionie Lubelszczyzny. Pamiętnik ten pozostający w rękopisie liczy aż 1317 stron. H. Gawarecki, *Porównawczy opis Lublina z lat 1822 i 1889 Seweryna Liniewskiego*, „Studia i Materiały Lubelskie”, Tom 1(2)/1963. *Historia Sztuki*. [materiał opublikowany w wersji elektronicznej na stronie: <http://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra> (12.11.2011 r.), s. 1-3.

przygotowawczym do wybuchu powstania. Oparcie się na nich było podyktowane przede wszystkim tym, że w zamiarze działań insurekcyjnych Podlasie posiadało szczególne znaczenie. Uwarunkowane ono było przebieganiem przez ten obszar głównego szlaku kolejowego, a co zatem idzie i telegraficznego, łączącego Warszawę, jako stolicę Królestwa Polskiego ze stolicą Cesarstwa Rosyjskiego – Petersburgiem¹⁸. Pozbawienie tych zasadniczych wówczas form łączności i komunikacji miało decydujące znaczenie dla rozwoju insurekcji. Brak bezpośredniego przekazu dla centralnych władz rosyjskich informacji z obszaru Królestwa Polskiego miał opóźnić podjęcie przez nie przeciwdziałania. Dawało to stronie polskiej, szczególnie w początkowym stadium powstania, czas niezbędny dla zorganizowania bojowego oddziałów.

Przystępując do powstania w organizacji konspiracyjnej na terenie Królestwa Polskiego zaprzysiężonych było od 20 000 do 25 000 członków, z których miano sformować oddziały insurgentów. Tę globalną liczbę sprzysiężonych, jak na warunki wojny partyzanckiej można uznać za dostateczną. Za poparciem tej tezy przemawia fakt, że odpowiadała ona czwartej części liczebności sił rosyjskich bazujących na terenie Królestwa. Ponadto ów 100 000 kontyngent wojska carskiego nie był skoncentrowany w większych oddziałach, a stacjonował w 140 garnizonach. Rozdrobnienie jego, które było w pewnym stopniu zasadnym w okresie pokojowym, chociażby ze względu na pacyfikację obszaru, nie znajduje racji bytu w warunkach wojny partyzanckiej. Wręcz przeciwnie, zbyt duże rozdrobnienie sił rosyjskich spowodowało, że rozlokowane po miastach i miasteczkach oddziały występowały w sile nie większej niż jednej lub dwóch kompanii (roty) piechoty i sotni kawalerii (kozaków). Umożliwiło to stronie polskiej zaskoczenie garnizonu rosyjskiego, rozbitcie jego sił i pozyskanie tą drogą uzbrojenia¹⁹. W skali globalnej tak się jednak nie stało. Zasadnicza przyczyna niewykonania na szeroką skalę uderzeń na garnizony rosyjskie tkwiła w sposobie ogłoszenia insurekcji, co spowodowało niezrozumienie (a właściwie zaskoczenie) dowódców

¹⁸ Szerzej zob.: E. Kozłowski, *Od Węgrowa do Opatowa (3 II 1863 – 21 II 1864). Wybrane bitwy z powstania styczniowego*, Warszawa 1962, s. 19; T. Swat, *Bitwa pod Węgrowem 3 lutego 1863 roku na tle innych bitew powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe na południowym Podlasiu*, red. Arkadiusz Kołodziejczyk, Węgrów – Warszawa 1994, s. 30.

¹⁹ S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe 1863-1864*, [w:] *Trzy powstania narodowe: kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe*, red. Władysław Zajewski, Warszawa 2006, s. 352 (wydanie piąte). Bardziej precyzyjne dane, co do liczebności wojsk rosyjskich na terenie Królestwa Polskiego i miejsc ich dyslokacji ustalił prof. Janusz Wojtasik. Opierając się m.in. na wyliczeniach zawartych w lwowskim wydaniu materiałów do historii powstania styczniowego skalkulował, że kontyngent wojsk rosyjskich na terenie Królestwa liczył 111 245 żołnierzy i oficerów, stacjonujących w 180 garnizonach. Zob.: J. Wojtasik, *Aspekty militarne powstania styczniowego (1863-1864)*, [w:] *Postanie Styczniowe 1863-1863. Aspekty militarne i polityczne*, red. Janusz Wojtasik, Warszawa 1995, s. 27; *Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863-1864. Tom wstępny*, Lwów 1888, s. 273-275.

terenowych rozkazem o rozpoczęciu działań. W tej sytuacji znaczna część dowódców lokalnych podejmowała próby zmierzające do cofnięcia tego rozkazu, nierzadko też decydowała samowolnie o niezwoływaniu insurgentów. Sprawilo to, że nie wszyscy spiskowcy stawili się na wyznaczone miejsca zbiórek. Ponadto część dowódców, pomimo zebrania swoich oddziałów, nie zdecydowała się na rozpoczęcie działań zaczepnych i rozpuściła oddziały do domów.

Ten element dezinformacji rozkazodawczej spowodował, że wynik początkowej fazy powstania, który w historiografii określony został mianem „nocy styczniowej” był niezadawalający. W sumie na całym terytorium Królestwa Polskiego wykonano 29 akcji bojowych, w których zdobyto tylko 250 sztuk karabinów i innego uzbrojenia – pistolety oraz broń biała. Najlepiej akcja początkowa zorganizowana i przeprowadzona została w leżącym w centrum naszego zainteresowania województwie podlaskim. W obszarze tym wykonano aż osiem ataków na formacje rosyjskie, z których pięć uznaje się za mające większe znaczenie. W całym Królestwie Polskim w akcjach bojowych nocy styczniowej zaangażowanych było 7340 insurgentów. Stanowiło to mniej niż trzecią część globalnej liczby zaprzysiężonych, którą podałem wyżej. Największe zgrupowania powstańcze w nocy styczniowej odnotowano w województwach augustowskim i podlaskim. Odpowiednio wystąpiło w nich zbrojnie około 1800 i 1500 sprzysiężonych. W pozostałych województwach liczby te były znacznie niższe²⁰.

Odnosząc się do sprzysiężenia konspiracji podlaskiej zauważamy, że obejmowało ono cały obszar tego regionu. Zaprzysiężonych i „przynależnych wojskowo” było na Podlasiu, a właściwie w województwie podlaskim, około 4000 osób²¹. Najsłabiej prezentował się stan uzbrojenia tej grupy, która posiadała zaledwie 300 sztuk broni palnej. Kwestia broni palnej, wprawdzie zbliżona do wyposażenia w ten środek walki innych oddziałów na terenie Królestwa, miała w odniesieniu do Podlasia szczególne znaczenie, albowiem poprzez wystąpienie zbrojne tamtejszej organizacji zakładano – o czym już wspomniałem wyżej – przecięcie głównego systemu łączności pomiędzy Warszawą a Petersburgiem.

²⁰ Zob. m.in.: E. Kozłowski, Zarys historii militarnej powstania styczniowego, [w:], *Powstanie Styczniowe 1863-1864...*, op. cit., s. 312-313; J. Ślipiec, *Noc styczniowa (22-23 I 1863)*, [w:] *Dzieje oręża polskiego na tablicach Grobu Nieznanego Żołnierza zapisane*, red. Wiesław Jan Wysocki, Warszawa 2000, s. 134-135.

²¹ Co do liczebności sprzysiężonych na terenie województwa podlaskiego występują różne dane. Generalnie przyjmuje się, że liczba ta oscylowała w granicach 4000, ale nie jest ona zamkniętą. Niektórzy z autorów opowiadają się za znacznie większą ilością konspiratorów wojskowych na Podlasiu. Dla przykładu Tadeusz Swat skłania się do stwierdzenia, że województwo podlaskie posiadało dwukrotnie większą ilość sprzysiężonych, niż 4000. Za większą ilością żołnierzy-konspiratorów na Podlasiu opowiada się też Eligiusz Kozłowski. Jednak autor ten nie podaje górnej granicy tej liczby, a tylko sugeruje, że było to więcej niż przyjmowane powszechnie owe 4000. Por.: T. Swat, op. cit., s. 31; E. Kozłowski, *Od Węgrowa...*, s. 19-20.

Z chwilą wybuchu insurekcji naczelnikiem wojennym województwa podlaskiego wyznaczono Walentego Teofila Lewandowskiego²². On też stał się pierwszym organizatorem działań bojowych w analizowanym obszarze. W pierwszej kolejności uderzenie zgrupowania insurgentów zamierzano wykorzystać do ataku na garnizon siedlecki. Przyjęcie takiego kierunku działań W. T. Lewandowski argumentował przede wszystkim koniecznością doposażenia w środki walki, który to materiał miano pozyskać w drodze zdobyczy wojennej po opanowaniu Siedlec.

Oceniając zamiar przeprowadzenia akcji bojowej przez naczelnika wojennego województwa podlaskiego nie trudno zauważyć, że był on bardzo ambitny. Do zrealizowania planowanych działań należało przede wszystkim rozporządzać znacznie mocniejszymi siłami. Ponadto powstańcy musieli być też odpowiednio przygotowani do prowadzenia walk o tak silny garnizon, jakim były Siedlce. Umiejętności tych nie posiadały oddziały insurgentów, które w małym tylko zakresie przeszkolone były wojskowo i to przede wszystkim teoretycznie, albowiem z obawy przed dekonspiracją nie organizowano większych ćwiczeń polowych. Siły rosyjskie górowały nad polskimi przygotowaniem wojskowym. Dobrze wyszkolone oddziały przeciwnika liczyły w obszarze Podlasia około 7000 żołnierzy formacji piechocińskich, 2000 jezdnych i 32 działa²³.

Jednak z tego ambitnego – jak go oceniłem – planu działań warto zwrócić uwagę na jego aspekt realizacyjny. Mianowicie, planując opanowanie garnizonu siedleckiego, założono, że akcja ta zostanie powiązana z działaniem odśrodkowym w szeregach przeciwnika, co mieli zapewnić częściowo pozyskani przez spiskowców oficerowie rosyjscy. Ponadto ważnym elementem było zaplanowanie izolacji sił rosyjskich znajdujących się w Siedlcach poprzez odcięcie głównych szlaków komunikacyjnych. Przerwanie dróg kołowych i kolei żelaznej (już wówczas przewidywano działania dywersyjne na szlaku kolejowym) mające stanowić element bezpośredniej blokady miasta. Czynności te miały zostać skorelowane z akcją izolacyjną sił rosyjskich znajdujących się w innych miejscowościach. Planowano je

²² W.T. Lewandowski (1822-1907). Artylerzysta, pułkownik powstańczy. Podczas powstania styczniowego został mianowany 5.01.1863 r. naczelnikiem wojennym województwa podlaskiego i lubelskiego. 24.03.1863 r. w starciu pod Różą dostał się do niewoli rosyjskiej. Sądzony i skazany na karę śmierci przez władze carskie. Wyrok ten namiestnik Fiodor Berg zamienił na zesłanie na Syberię. W 1877 r. W. Lewandowski powrócił do Królestwa Polskiego i osiedlił się pod Kutnem. Zmarł w miejscowości Cyganki w 44-rocnicę wybuchu powstania styczniowego. Dwa lata po śmierci opublikowano spisane przez niego pamiętniki – W.T. Lewandowski, *Pamiętnik naczelnika cywilnego i wojskowego na województwo podlaskie i lubelskie*, Lwów 1909. Zob.: M. Tyrowicz, *Walenty Teofil Lewandowski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVII, Warszawa-Kraków 1972, s. 211-213.

²³ A. Kołodziejczyk, T. Swat, *Węgrów 1863*, Pruszków 1995, s. 11. Eligiusz Kozłowski ilość kontyngentu piechoty rosyjskiej szacuje na około 5000 żołnierzy. Zob.: E. Kozłowski, *Od Węgrowa...*, s. 21.

zrealizować poprzez podjęcie ataków na wybrane lokalne oddziały rosyjskie (garnizony, posterunki) i zmuszenie ich do przyjęcia obrony, a przez to pozostania w dotychczasowych miejscach dyslokacji. Blokada ta mogła uniemożliwić wsparcie garnizonu siedleckiego. Prawdopodobnie w początkowym okresie realizacji planu działań nie zakładano opanowywania mniejszych garnizonów przeciwnika, a ich likwidację miano przeprowadzić po zdobyciu Siedlec i dozbrojeniu sił własnych.

Wprawdzie plan ten nie został zrealizowany z uwagi na przyśpieszenie terminu rozpoczęcia działań insurekcyjnych, to z punktu widzenia naszych rozważań, ważne znaczenie miał wprowadzony podział sił i kompetencji dowódczych na terenie Podlasia. W jego wyniku powiaty: sokołowski i węgrowski oddano pod komendę Władysława Jabłonowskiego („Genuńczyk”, „Nestor Wężyk”)²⁴, a rejon Siedlec przydzielony został Janowi Matlińskiemu („Janko Sokół”)²⁵. W swoich obszarach działania odpowiedzialni oni byli za przeprowadzenie mobilizacji i kompletowanie oddziałów insurgentów.

Wcześniej wspomniałem, że najlepiej zorganizowane i największe zgrupowania powstańcze podjęły działania w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku w województwie podlaskim. Relacjonując carowi Aleksandrowi II przebieg działań powstańczych w guberni lubelskiej Mikołaj Iwanowicz Pawliszczew²⁶ w odniesieniu do Podlasia stwierdził między innymi: „W Radzynie o północy grupa zuchwalców, korzystając z ciemności nocnych, napadła na kwatery oficerskie i pomieszczenia żołnierskie rozlokowanych tam jednostek: sztabu 5 brygady artylerii polowej, baterii gwintowanej nr 3 i 3 rot strzeleckiej Kostromskiego pułku piechoty, przy czym z rosyjskiej strony poległo pięciu ludzi, rany

²⁴ W. Jabłonowski (1841-1894). Absolwent Polskiej Szkoły Wojskowej w Cueno. Po walkach na Podlasiu w 1863 r. przeszedł do oddziału Mariana Langiewicza, gdzie pełnił funkcję jednego z jego adiutantów. Z wykształcenia był lekarzem (studia ukończył w Wiedniu). Po upadku powstania wyjechał do Turcji i wstąpił do armii sułtana. W służbie, którą pełnił w latach 1867-1875 na terenie Iraku, dosłużył się stopnia pułkownika-lekarza. Komenderował m.in. szpitalami armii tureckiej w: Kirkuku, Diwaniji, Mosulu i Bagdadzie. W kolejnym okresie służby w armii sułtana (1877-1881) jako lekarz położył wielkie zasługi w zwalczaniu cholery na terenie Albanii. Na polu działalności cywilnej (w 1881 r. wystąpił z wojska) sprawował funkcję delegata tureckiego przy Międzynarodowej Komisji Sanitarnej na Wschodzie. Zmarł 9.01.1894 r. w Burgas. Sporządził obszerny memuar, który częściowo został opublikowany. Zob.: J. Fijałek, *Pamiętniki z lat 1851-1893*, Wrocław 1967.

²⁵ J. Matliński (1827-1884). Z wykształcenia był lekarzem medycyny. Po upadku powstania styczniowego wyemigrował do Turcji, skąd następnie powrócił do Galicji i osiadł w Krakowie. Tam pracował w bankowości. Zmarł 22.03.1884 r.

²⁶ M.I. Pawliszczew (1802-1879). Historyk i urzędnik rosyjski. Od 1849 r. piastował stanowisko nadprokuratora w Radzie Stanu Królestwa Polskiego, a dziewięć lat później został członkiem Senatu Plenarnej Rady Stanu reprezentując Departament Warszawski. Od 1861 r. sporządzał w systemie tygodniowym raporty o sytuacji politycznej w Królestwie Polskim, które były przedkładane carowi. Podczas powstania styczniowego mianowano go kierownikiem Biura Cenzury. Za pośrednictwem ambasady rosyjskiej w Paryżu cenzurował m.in. korespondencję emigracji polskiej, która była wysyłana do Królestwa. Szerzej zob.: A. Zawilski, *Mikołaj Pawliszczew jako wyraziciel rusyfikatorskiej i represyjnej polityki zaborcy w Królestwie Polskim*, [w:] M. Pawliszczew, *Tygodnie Polskiego Buntu. Okres manifestacji 1861-1862*, przekład i oprac. nauk. Apoloniusz Zawilski, t. 1, Warszawa 2003, s. 18-21.

odniosło siedmiu. W liczbie rannych znajduje się generał major Kannabich i dowódca baterii podpułkownik Mejbaum (...).

We wsi Stoczek, o 3 i pół wiorsty²⁷ od Siedlec, z 22 na 23 stycznia tłum uzbrojonej szlachty, szlachty zagrodowej, mieszczan i częściowo kolonistów, jak się później okazało, zmuszonych do napadu przez nieznaną osobników, rzucił się na kwatrującą tam 10 rotę Kostromskiego pułku piechoty, której większa część wraz z dowódcą znajdowała się w tym czasie na warcie garnizonowej w mieście. Tłum rozgrał cekhauz (magazyn broni) z 25 starymi karabinami. Żołnierze bronili się wytrwale, a trzech z nich, zabarykadowani w domu, po zażartej obronie zostali wraz z nim spaleni.

Po otrzymaniu o godzinie 4 rano wiadomości o napadzie, skierowano z Siedlec 10 i 11 rotę tegoż pułku oraz sotnię Kozaków pod dowództwem podpułkownika Fofanowa, a 9 rota, która pospieszyła z Białki, oraz jednostka inwalidów wojennych obsadziły miasto.

Podpułkownik Fofanow, ostrzelany przy wejściu do Stoczka ogniem karabinowym, rozwinął tyralierę i wyparł ogniem buntowników ze wsi. Odjechali oni na stu podwodach, zawczasu podstawionych przez ziemian. Ze strony rosyjskiej poległo 7 ludzi, zraniono 10. Ze strony buntowników zginęło 5 i rany odniosło 5 osób, a prócz tego schwytano 55 jeńców. Wzięto także trzy wozy kos, broń i konia żandarmskiego.

W Łukowie buntownicy w liczbie 300 pieszych i 50 konnych napadli o godz. 2 w nocy na rozlokowane tam 5 i 8 rotę Kostromskiego pułku piechoty, zabili wartowników i wyrznęli śpiących żołnierzy, a do zebranych na placu rot otworzyli ogień. Potem plac został oczyszczony, a rotę rozwinęły się koło ogrodzenia w pobliżu zabudowań klasztoru. Na pomoc do Łukowa wysłano 6 rotę ze wsi Mroczek.

W Białej (Podlaskiej) po otrzymaniu wiadomości o skupiskach uzbrojonej ludności dowódca 2 brygady artylerii konnej, generał major Mamajew, przedsięwziął we właściwym czasie środki ostrożności i ustawił na stanowiskach baterię konną nr 3 drugiej brygady artylerii konnej z osłoną piechoty w sile 18 ludzi. Partia, licząca 450 ludzi, dowiedziawszy się o tym, wycofała się. Schwytano dwóch ludzi znajdujących się przy podwodach i 9 uzbrojonych, w ich liczbie jednego zdymisjonowanego oficera²⁸.

Jak nie trudno zauważyć z przytoczonego wyżej cytatu przeciwnik bardzo poważnie oceniał działanie strony polskiej. Często też zawyżał stany insurgentów i przeceniał ich możliwości działania. Takie podejście dowódców rosyjskich doprowadziło do złej oceny

²⁷ Wiorsta – dawna rosyjska miara odległości. Na terenie Królestwa Polskiego używana była od 1849 r. Długość wiorsty ulegała zmianie. W analizowanym okresie wynosiła ona 1066,8 m.

²⁸ M. Pawliszczew, *Tygodnie Polskiego buntu. Walka orężna 1863-1864*, op. cit., s. 39-40.

ogólnego położenia w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku. Błąd tej oceny spowodował, że Rosjanie postanowili dokonać koncentracji swoich wojsk na terenie Królestwa i skupić oddziały w większych garnizonach. To zasadne z punktu widzenia działań przeciwpartyzanckich działanie z ich strony, umożliwiło jednak powstańcom polskim otrząśnięcie się z początkowego okresu załamania. Skutkiem jego było oddanie terenu (mniejszych garnizonów) w ręce insurgentów, albowiem dowództwo rosyjskie „zaniepokojone alarmującymi meldunkami z terenu zarządziło koncentrację armii przynajmniej do szczebla batalionu i obronę miast gubernialnych i powiatowych”. Na tej podstawie w obszarze naszej analizy pododdziały przeciwnika (około 5 sotni 24. Pułku Kozaków Dońskich) opuściły Węgrów oraz Sokołów i przegrupowały się do rejonu Siedlec²⁹.

Koncentracja sił przeciwnika w garnizonie siedleckim, zmusiła W. Jabłonowskiego do zmiany koncepcji działań i zaniechania podjęcia ataku na Siedlce. W tej sytuacji naczelnik wojskowy powiatu węgrowskiego zdecydował o skoncentrowaniu podległych mu oddziałów (bądź partii powstańczych) w Węgrowie i najbliższej okolicy. Stan ilościowy zgromadzonych w tym mieście insurgentów wyniósł na 24 stycznia 1863 roku około 1000 osób. Nie była to jednak liczba zamknięta, albowiem z najbliższej okolicy napływały kolejne partie ochotników. Rekrutowały się one między innymi z robotników cukrowni w Sokołowie (zorganizowano z nich oddział J. Matlińskiego) oraz ukrywających się w okolicznych lasach przewidzianych do branki (proskrybowanych) mężczyzn. Napływ ochotników doprowadził do prawie sześciokrotnego zwiększenia ilości insurgentów, przez co na ostatni dzień stycznia 1863 roku w Węgrowie i najbliższej okolicy znalazło się ich około 3500³⁰. Siły te nie były jednolite i składały się z kilku partii powstańczych, które przybyły między innymi z: Grochowa, Elżbietowa, Mokobód, Warszawy i wspomniany już oddział z Sokołowa. Bardzo słabo prezentował się ich stan uzbrojenia, który szacuje się na około 800 sztuk różnego rodzaju broni palnej. Najlepiej w ten środek walki wyposażony był oddział warszawski liczący około 120-200 insurgentów (głównie młodzież) posiadający w całym stanie osobowym broń palną. Stanowiły ją rewolwery i strzelby (dubeltówki) myśliwskie.

²⁹ Wycofane z Węgrowska trzy sotnie kozaków i skierowano je do Czyżewa. Pododdziały te podporządkowano operacyjnie pod Dowództwo Okręgu Wojskowego Warszawsko-Petersburskiej Drogi Żelaznej. Ibidem, s. 46. Zob. także: J. Wojtasik, op. cit., s. 27.

³⁰ E. Kozłowski, *Od Węgrowska...*, s. 26. Dane odnoszące się do liczby insurgentów w „zgrupowaniu węgrowskim” są znacznie rozbieżne i szacuje się je od 3000 do 5000. Por.: S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu 1863-1864*, Warszawa 1976, s. 81; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. I, Kraków 1897, s. 177; S. Chojnecki, W. Mikula, *Polska sztuka wojenna (1795-1864)*, Warszawa 2000, s. 256.

W pozostałych partiach broń tego typu występowała w ilościach śladowych, a dominowała broń biała z przewagą kosi³¹.

Pod względem zasobu ludzkiego były to siły o dobrym morale („stanie ducha”). Często wzmacniał go brak możliwości powrotu do dotychczasowego „stylu życia”, albowiem szczególnie proskrybowani naruszyli rozporządzenia władz rosyjskich, przez co stawali się przestępcami w myśl obowiązujących ówczesnie norm prawnych. Przybywające oddziały i ochotników zorganizowano wojskowo, dzieląc pod względem taktycznym na bataliony i kompanie³². Ważnym elementem było też zorganizowanie załazków służb, głównie obszaru intendenckiego, ponieważ zgłaszający się ochotnicy nie posiadali większych zapasów żywności, a z ekwipunkiem osobistym były też kłopoty. W organizacji zaopatrzenia intendenckiego, a także służby taborowej (podwody) dużą rolę odegrały miejscowe społeczności lokalne, dostarczając w tym zakresie niezbędnych środków³³. Podjęto też szkolenie wojskowe nowo wcielonych ucząc ich zasad taktyki walki piechoty oraz prowadzenia służby patrolowej i wywiadowczej³⁴.

Omawiając koncentrację węgrowską 1863 roku należy się zgodzić z autorami monografii rozegranej o to miasto batalii, którzy stwierdzili, że: „W materiałach źródłowych nie znajdujemy żadnych danych świadczących, że Węgrów był przewidziany jako miejsce powstańczej koncentracji. Gromadzenie się tu konspiratorów przebiegało najzupełniej samorzutnie i żywiołowo i było dyktowane raczej nadzieją na przyszłą walkę o niepodległość niż powstańczą strategią”. I dalej: „Zgrupowanie węgrowskie było pierwszym – co godne podkreślenia – tak znacznym liczebnie oddziałem powstańczym w Królestwie, a jednym

³¹ A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 12-13. Oprócz kos kosynierskich insurgenci jako broni używali również halabard i pik. Ten typ uzbrojenia w oddziałach powstańczych sięgał do 75-80% ich składów osobowych. Zmiana w tym względzie nastąpiła w drugiej fazie powstania, gdy w wyniku zakupów zagranicznych wzrosła ilość broni palnej. W końcowej fazie działań oddziały posiadające broń palną zaczęły przeważać nad kosynierami. Nie były one jednak jednolite pod względem uzbrojenia i dzielono je na: tyralierów – posiadających strzelby gładkolufowe; karabinierów – wyposażonych w broń gwintowaną i ptaszników – mających różne rodzaje broni myśliwskiej. Zob.: J. Wimmer, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978, s. 568.

³² W zakresie organizacyjnym pododdziałów i oddziałów powstańczych, w początkowej fazie działań insurekcji 1863-1864 obowiązywał *Regulamin piechoty i służba obozowa* z 1861 r. autorstwa Ludwika Mierosławskiego. Zgodnie z jego założeniami batalion piechoty powstańczej miał się składać z pięciu kompanii, przy czym jedna z nich miała być strzelecką a pozostałe kosynierskimi. W 1863 r. Rząd Narodowy zalecał tworzenie sześciokompanijnych związków batalionowych, gdzie miały występować dwie kompanie strzeleckie (*Regulamin piechoty wydany przez Rząd Narodowy powstania r. 1863*). W rzeczywistości normy te nie były przestrzegane i zależały od zapatrywania poszczególnych dowódców batalionów, którzy dzielili swe oddziały na tzw. słabsze – liczące kilkudziesięciu ludzi i silniejsze – mające nawet stu kilkudziesięciu. Domniemywać należy, że z tym sposobem podziału sił insurekcyjnych mieliśmy do czynienia podczas organizacji węgrowskiego zgrupowania powstańczego. Szerzej nt. zasad organizacyjnych oddziałów powstańczych lat 1863-1864 zob. m.in.: J. Wimmer, op. cit., s. 568-569.

³³ A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 13.

³⁴ E. Kozłowski, *Od Węgrowska...*, s. 23.

z największych w całym powstaniu w ogóle. Zorganizowane zostało spontanicznie, siłą wiary w walkę o wolność, entuzjazmem podlaskiej ludności i zachłyśnięcia się wolnością w opanowanym przez powstańców mieście³⁵.

Organizowanie się tego największego na Podlasiu zgrupowania insurgentów nie mogło ujść uwadze przeciwnika. Stąd też głównym dążeniem strony rosyjskiej było rozpoznanie, jak liczne są siły polskie i jak wyposażone. Informacje te były niezbędne do podjęcia przeciwdziałania. Dlatego wykorzystując współpracujących z lokalnymi strukturami władz carskich informatorów polskich, dowództwo garnizonu siedleckiego dążyło do pozyskania wszelkich informacji o oddziałach koncentrujących się w Węgrowie i okolicy. Zadanie to nie było zbyt trudnym, ponieważ okoliczna ludność dość chętnie podjęła współpracę z „agenturą” rosyjską. Informatorzy przeciwnika znaleźli się zarówno w obozie powstańców, jak i wśród dotychczasowych władz miejskich. O siłach insurgentów informowali Rosjan między innymi burmistrzowie Węgrowa i Sokołowa. W tej sytuacji przeciwnik uzyskał jeden z najważniejszych elementów działań przeciwpartyzanckich, którym jest wywiadowcze rozpracowanie terenu. Pozyskane drogą agenturalną informacje (do działań rozpoznania bezpośredniego, z wykorzystaniem pododdziałów wojskowych przystąpiono już w trakcie walki) umożliwiły stronie rosyjskiej opracowanie planu działań, których celem było rozbitcie zgrupowania węgrowskiego sił polskich³⁶.

Prowadząc jednak analizę wywiadowczą obszaru przyszłych działań Rosjanie przecenili siły polskie. Przyjęto błędne założenie, że w rejonie węgrowskim skupiona została większość oddziałów powstańczych z obszaru Podlasia. Siły te, które oszacowano na około 5000-6000 „buntowników” miały według kalkulacji rosyjskich sposobie się nie tylko do opanowania Siedlec, ale i po zdobyciu tego garnizonu ruszyć na Brześć Litewski³⁷. Szczególnie ważnym dla Rosjan byłoby uderzenie powstańców na to drugie z wymienionych miast. Znaczenie jego podkreślała znajdująca się tam twierdza, stanowiąca główny węzeł obronny obszaru tyłowego sił rosyjskich w Królestwie Polskim. W momencie wybuchu insurekcji forteca brzeska była już przestarzała i posiadała słabą załogę. Ponadto przygotowywano się do prac modernizacyjnych twierdzy i przeprowadzenia przebudowy oraz rozbudowy głównych dzieł obronnych. Czynności te realizowano według koncepcji

³⁵ A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 12 i 14.

³⁶ E. Kozłowski, *Od Węgrowa...*, s. 25.

³⁷ A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., 15.

modernizacyjnej opracowanej w 1857 roku przez gen. Eduarda Iwanowicza Totlebena³⁸, którą wdrożono do realizacji w pięć lat później³⁹. Przerwana ona została przez powstanie styczniowe i dopiero po ustabilizowaniu sytuacji na terenie Królestwa Polskiego rozpoczęto (od 1864 r.) kontynuowanie prac modernizacyjnych.

Z tego też względu planowanie działań przeciwpartyzanckich przeprowadzono w Warszawie pod przewodnictwem Namiestnika Królestwa Polskiego, brata cara Aleksandra II, Konstantego Nikołajewicza Romanowa. Na zbyt wygórowaną ocenę sił polskich zapewne wpływ miały niezbyt precyzyjne informacje dostarczane przez szpiegów (trudno jest tutaj dzisiaj ocenić na ile były one wynikiem działań inspiracyjnych strony polskiej) oraz obawą gen. Nikołaja Dreyera, który zakładał, że insurgenci zaatakują garnizon siedlecki i osiągną powodzenie. Swoje kalkulacje opierał na tym, że siły rosyjskie znajdujące się w dyspozycji garnizonu siedleckiego liczyły tylko około 1000 żołnierzy, którzy organizacyjnie podzieleni byli na trzy kompanie piechoty, tyleż samo szwadronów jazdy i 6 dział⁴⁰. Z tego też względu planując działania przeciwpartyzanckie zdecydowano, że rozpoczęcie ich może nastąpić dopiero po wzmocnieniu sił siedleckich. W tym celu gen. Eduard Ramsay nakazał skoncentrować w obszarze działań oddziały z Łukowa, Radzyna i Białej. Wsparcie tych sił terenowych miały dodatkowo zapewnić formacje detaszowane z garnizonu stołecznego.

Przyjęty przez Rosjan plan zakładał przeprowadzenie trójstronnego natarcia na Węgrów, który oceniono jako główny ośrodek koncentracji sił polskich. Wykonać go miały siły wydzielone z garnizonu warszawskiego, którymi dowodził gen. Krüdener. Podległe mu wojska miały nacierać z kierunku północnego – od strony Łochowa i Małkini, gdzie przebazowane miały być kolejną. Liczyły one łącznie 2500 żołnierzy i składały się z trzech batalionów piechoty, sotni kozaków i dwóch dział. Siły te podzielone zostały na dwie kolumny uderzeniowe. Pierwsza dowodzona przez płk. Kriwonosowa miała podejść do miasta od strony Małkini, a druga pod komendą ppłk. Konstantego Bontempsa z okolic Łochowa. Od strony południowej na Węgrów skierowana została kolumna płk. Georgija Papaafanasopuła. Siły podległe temu ostatniemu dowódcy liczyły około 1000 żołnierzy.

³⁸ E. I. Totleben (1818-1884). Generał armii rosyjskiej i fortyfikator wojskowy. Ze swoich umiejętności fortyfikacyjnych zasłynął m.in. podczas obrony Sewastopola (1854-1855), gdzie kierował pracami inżynieryjnymi. Końcem lat pięćdziesiątych XIX w. opracował koncepcję unowocześnienia i rozbudowy twierdz rosyjskich w Królestwie Polskim. Oprócz wspomnianej już fortecy brzeskiej, objęto nimi również twierdze: Modlin i Dęblin. Ponadto gen. E. I. Totleben był głównym projektantem Twierdzy Osowiec.

³⁹ Szerzej zob. m.in.: A. W. Mitiukow, *Obiekty fortyfikacyjne Twierdzy Brzeskiej – przeszłość i teraźniejszość*, [w:] *Twierdza Brześć – wspólne dziedzictwo historyczno-kulturowe*, Koroszczyń 2007, s. 23-24; G. Michalska, *Nadbużańska forteca*, ibidem, s. 9-10.

⁴⁰ E. Kozłowski, *Od Węgrowa...*, s. 25.

Taktycznie składały się z trzech rot piechoty, tyleż samo szwadronów jazdy i czterech dział. Te trzy kolumny uderzeniowe, których działania wyprowadzone miały być z dwóch kierunków – północnego i południowego, liczyły łącznie 3500 żołnierzy i 6 dział⁴¹. Jako główną siłę uderzeniową przewidziano kolumnę północną, a zadanie prowadzenia działań wspierających przypisano kolumnie południowej.

Jak łatwo zauważyć z tej krótkiej analizy rosyjskiego zamiaru przeprowadzenia operacji przeciwpartyzanckiej likwidującej zgrupowanie węgrowskie, opierała się ona na przetrzucie głównych sił interwencyjnych transportem kolejowym. Oczywiście wykorzystana w tym obszarze mogła być tylko kolej petersbursko-warszawska. Linia tej drogi żelaznej, wprawdzie nie przebiegająca bezpośrednio przez Węgrów, umożliwiała przeciwnikowi szybkie przesunięcie oddziałów⁴².

Licząc się z taką ewentualnością, strona polska podjęła działania celem jej zablokowania. 23 stycznia 1863 roku z Pragi w kierunku Łochowa wyjechała grupa powstańców, którzy dokonali zniszczeń urządzeń kolejowych i linii telegraficznej. Spalono także mosty: na Liwcu pod Łochowem i na Bugu. W samym Łochowie grupa insurgentów zaatakowała pociąg i rozbroiła oficerów rosyjskich. Jednak pomimo uszkodzenia tej arterii, co wydatnie wpłynęło na opóźnienie działań rosyjskich, nie udało się jej dozorować i utrzymać w stanie nieużywalności. Stąd też po usunięciu uszkodzeń Rosjanie mogli ją wykorzystać do koncentracji sił ekspedycyjnych. Dokonane zniszczenia wymagały jednak od przeciwnika przeprowadzenia niezbędnych napraw oraz wystawienia sił do ochrony linii kolejowej, która przebiegając częściowo w obszarach leśnych, narażona była na ataki partyzantów. Do wykonania tych czynności wysłano z Warszawy „pociąg specjalny”, którego załogę stanowili żołnierze pułku witebskiego (około 1000). Dodatkowo kontyngent ten został wsparty sformowanym w Serocku „oddziałem specjalnym”, który powstał z połączenia wydzielonych sił z kilku pułków. Składał się on z dwóch rot 2. batalionu wymienionego wyżej pułku oraz dwóch sotni kozaków 24. pułku donieckiego. Prowadzone przez „oddział specjalny” czynności naprawcze szlaku kolejowego i linii telegraficznej trwały do końca stycznia 1863 roku. Zorganizowano również ochronę tej arterii komunikacyjnej, której strzegło 2000 żołnierzy i 250 kozaków. System ochrony nosił charakter kordonowy, ze szczególnym

⁴¹ A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 16.

⁴² J. Wojtasik, op. cit., s. 28.

wzmocnieniem w obszarach stacyjnych, a jego nasycenie wynosiło około 15 żołnierzy na jeden kilometr odcinka torowego⁴³.

Zgromadzone w Węgrowie i okolicy siły polskie, o czym już pisałem, osiągnęły liczbę około 3500 żołnierzy. Nominalnym ich dowódcą był W. Jabłonowski, a faktycznym J. Matliński. Tego ostatniego uważa się też za autora planu polskich działań obronnych. Plan ten przygotowany został w oparciu o dość szczegółowe rozpoznanie zamiarów przeciwnika, o czym świadczy między innymi urzutowanie w okolicach Węgrowa oddziałów insurgentów. Licząc się z wielokierunkowym działaniem strony rosyjskiej J. Matliński postanowił zablokować drogi podejścia pod miasto i rozbić (bądź zatrzymać) na jego przedpolach maszerujące kolumny rosyjskie. Dlatego też dokonał podziału zgrupowania węgrowskiego na oddziały blokujące prawdopodobne kierunki podejścia Rosjan. Na głównym kierunku działań rosyjskich, czyli od północy, zamknięcia drogi podejścia dokonano w okolicach wsi Ludwinów (lasy pod tą miejscowością). Do blokady tego obszaru wyznaczony został około 1000 osobowy oddział insurgentów. Prawdopodobnie byli to przede wszystkim kosynierzy, co warunkował wspomniany wcześniej słaby stan wyposażenia oddziałów węgrowskich w broń strzelecką. Podobnej liczebności oddział powstańczy, również uzbrojony w broń białą, skierowany został do blokady kierunku południowego (od strony Siedlec). Oddział ten rozlokowano w lasach (las jarnicki) pod miejscowością Szaruty. Dodatkowo kierunek siedlecki ubezpieczony został silnym oddziałem rozpoznawczym (około 300-400 powstańców) pod komendą kpt. Kuczkowskiego („Mucha”). Siły te rozlokowane zostały w miejscowości Mokobody. Były one lepiej wyposażone, w porównaniu do poprzednich, w broń palną i składały się z „grupy strzelców” oraz pododdziału jazdy. Pozostałe siły polskie skoncentrowane zostały w Węgrowie. Oblicza się, że w mieście znajdowało się około 2000 insurgentów, z czego 1100 stanowiły siły zorganizowane wojskowo, a pozostali byli to ochotnicy przybyli w ostatnim dniu stycznia 1863 roku. Z sił „załogi miasta” wyznaczono tylko drobne ubezpieczenia (patrole) dozorujące i zamykające ewentualne podejście przeciwnika wzdłuż szlaku mińskiego⁴⁴.

Przysłowiowe pierwsze strzały w batalii węgrowskiej padły już 31 stycznia 1863 roku. Do starcia doszło na kierunku południowym, gdzie w okolicach Mokobód wywiązała się potyczka między oddziałem kpt. Kuczkowskiego a prowadzącą działania rozpoznawcze grupą rekonesansową płk. G. Papaafanasopuła. Oddział rosyjski składał się tylko z dwóch

⁴³ A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 15-16.

⁴⁴ Ibidem, s. 17.

szwadronów jazdy (smoleńskiego pułku ułanów) i zadaniem jego było uściślenie oraz zweryfikowanie wiadomości, co do składu i miejsc bazowania sił polskich⁴⁵. Prowadzące rozpoznanie siły płk. G. Papaafansopuła wieczorem 31 stycznia nawiązały styczność bojową z ubezpieczeniami polskimi w rejonie Mokobód. W wyniku rozegranego tam boju oddział polski nie podjął dalszej walki i wycofał się w kierunku Węgrowa. Taki wariant działań prawdopodobnie był zaplanowanym przez kpt. Kuczkowskiego. Świadczyć o tym może między innymi zorganizowanie wycofania (odejścia) insurgentów z pozycji oraz wyznaczenie silnej straży tylnej dla osłony tego manewru. Straż tę stanowiło około 100 ludzi. Działanie jej wymusiło na płk G. Papaafanasopule przyjęcie walki. Próbując rozbić polską ariergardę zaatakował on ją trzema plutonami. Atak ten nie osiągnął powodzenia, albowiem powstańcy zdolali wycofać się w kierunku Sokołowa. Większych strat w tym starciu insurgenci nie ponieśli, a tylko dwóch z nich dostało się do niewoli rosyjskiej⁴⁶.

Wycofanie się insurgentów oddało Mokobody w ręce rosyjskie. Jednak przeciwnik nie podjął dalszych działań zaczepnych. Na przeszkodzie kontynuowania rozpoznania przez szwadrony płk. G. Papaafansopuła stanął zapadający zmrok, co mogło ułatwiać powstańcom atakowanie z zaskoczenia jazdy rosyjskiej. W tej sytuacji dowódca rosyjski zdecydował o przerwaniu dalszych działań i rozłożeniu swych pododdziałów w Mokobodach na wypoczynek nocny. Działając w obszarze objętym walkami partyzanckimi płk G. Papaafanasopuła zorganizował znacznie rozbudowaną sieć posterunków ochronnych. Było to słuszne pociągnięcie, niemniej angażowało i wyczerpywało siły oddziału rosyjskiego.

Dalsze działania rozpoznawcze Rosjanie rozpoczęli 1 lutego 1863 roku (kiedy rozwidniło się). Wówczas to płk G. Papaafanasopuła, pozostawiając gros swoich sił w Mokobodach, skierował w kierunku Węgrowa podjazd rozpoznawczy w sile pół szwadronu. Zadaniem tej grupy było opanowanie miejscowości Szaruty i rozpoznanie ubezpieczeń powstańczych na podejściach do Węgrowa. Wykonując to zadanie grupa rekonesansowa płk. G. Papaafanasopuła natknęła się pod Szarutami na prowadzącą podobne działania partię powstańczą. Niewielki bój spotkaniowy zakończył się sukcesem insurgentów, a rosyjska grupa rozpoznawcza wycofała się do Mokobodów. Wycofanie sił własnych płk G. Papaafanasopuła uznał (zapewne na podstawie otrzymanych meldunków) za efekt działania na kierunku jego posuwania się większych sił powstańczych. Mogły one – według jego kalkulacji – doprowadzić do odcięcia dróg odwrotu na Siedlce. Przewidywanie to było

⁴⁵ Przeprowadzenie tych działań nakazał, wspominany już, naczelnik wojenny okręgu siedleckiego gen. N. Dreyer.

⁴⁶ A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 18.

słusznym, ale możliwości tej nie wykorzystwała strona polska⁴⁷. Dążąc jednak do uniknięcia okrążenia (lub odcięcia od możliwości wsparcia ze strony wojsk garnizonu siedleckiego), dowódca rosyjski wycofał swoją jazdę do odległego o 6 km od Siedlec Chodowa, gdzie stanął noclegiem. Jednocześnie zwrócił się do gen. N. Dreyera z prośbą o przysłanie posiłków. Prośba ta została spełniona i wieczorem (1 lutego) wysłano z Siedlec dwie kompanie piechoty z kostromskiego pułku piechoty i pluton dział, jako wsparcie dla sił płk. G. Papaafanasopuła. Wieczorem tego samego dnia grupa wspierająca dołączyła do sił znajdujących się w Chodowie. W godzinach rannych następnego dnia (około 7.00) do rejonu Chodowa przeciwnik skierował kolejne posiłki. Była to kompania piechoty smoleńskiego pułku piechoty, która przybyła na podwodach ze Zbiczyna, szwadron ułanów i dywizjon 3 baterii konnej⁴⁸. Uzyskawszy te posiłki grupa płk. G. Papaafanasopuła podjęła dalszy marsz w kierunku Węgrowa. Prawdopodobnie wówczas też dowódca jej zdecydował się na wykonanie szturm miasta, uprzedzając tym samym działania kolumny północnej gen. Krüdenera.

Zanim przejdziemy do analizy dalszych działań na kierunku południowym, należy zwrócić uwagę na sytuację bojową, jaka wytworzyła się na głównym (planowanym) odcinku działań strony rosyjskiej, czyli północnym. Operująca tam kolumna gen. Krüdenera część sił wyładowała w rejonie stacji Łochów i pod dowództwem ppłk. K. Bontempsa skierowała na Węgrów. Oddział ten składający się z batalionu piechoty, dwóch dział i 300 kozaków został zaatakowany w nocy z 2 na 3 lutego przez siły polskie. W wyniku boju stoczonego pod Ludwinowem, dowódca rosyjski zatrzymał dalszy marsz i postanowił poczekać na nadejście sił głównych. One jednak, zgodnie z rozkazami nadesłanymi z Warszawy, wyładowały się z transportu kolejowego w Małkini i dopiero 3 lutego ruszyły pod Węgrów, gdzie mogły dotrzeć w dniu następnym. Ta zwłoka czasowa i oczekiwanie ppłk. K. Bontempsa, spowodowały, że siły rosyjskie zgrupowania północnego nie wzięły udziału w bitwie o Węgrów.

Opóźnienie manewru przeciwnika na odcinku północnym spowodowało, że jako wiodąca w analizowanej operacji przeciwpartyzanckiej stała się kolumna płk. G. Papaafanasopuła. Przegrupowując się w kierunku Węgrowa podległe mu wojska około godz. 17.00 (2 lutego) wkroczyły do Mokobód i rozpoczęły dalsze posuwanie się w kierunku Szarut. Jednak zapadający zmrok, zły stan drożni (roztopy) i obawa przed

⁴⁷ E. Kozłowski, *Od Węgrowa...*, s. 42.

⁴⁸ A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 18.

zagrożeniem ze strony insurgentów, zmusił siły rosyjskie do zatrzymania się na noc. „Ubezpieczonym noclegiem” stanęły one w lesie jarnickim pomiędzy Mokobodami, a Szarutami. Obóz sił rosyjskich został dobrze zabezpieczony posterunkami, ale wysiłek, który ponieśli żołnierze w czasie dotychczasowego przegrupowania i poprzedniego odpoczynku nocnego, osłabił ich czujność.

Uwarunkowania te wykorzystała strona polska. W. Jabłonowski rozpoznawszy kierunki działań i zamiar przeciwnika, postanowił zaatakować obozujące siły płk. G. Papaafanasopuło. Do przeprowadzenia tej akcji wykorzystał oddział złożony z około 1000 insurgentów. Byli to głównie kosynierzy (800 osób) i strzelcy (200). Natarcie miano wykonać nocą. Z tego też względu licząc się z trudnościami związanymi z prowadzeniem działań w warunkach ograniczonej widoczności, dowódca polski wyznaczył punkt zborny w Grochowie. Mieli się tam zgrupować odchodzący z pola bitwy insurgenci⁴⁹. Zgodnie z tym założeniem, krótko po północy z 2 na 3 lutego Polacy uderzyli na obóz rosyjski. Jednak pomimo uzyskania zaskoczenia, nie udało się rozbić oddziału płk. G. Papaafanasopuło. Szalę walki na stronę Rosjan przechyliła artyleria, z działaniem której powstańcy polscy nie byli obeznani. Jednak kontrakcja ze strony przeciwnika nie zahamowała odwrotu sił powstańczych, które wycofały się na punkt zborny do Grochowa. Wycofując się domniemano, że przeciwnik podejmie pościg za ustępującymi partiami, dlatego też pozostawiono w Szarutach liczącą około 200 insurgentów ariergardę. Rosjanie jednak nie podjęli działań pościgowych i uporządkowawszy swe siły postanowili zaczekać do rana. Dało to stronie polskiej możliwość na zorganizowanie bezpośredniej obrony Węgrowa. Walka pod Szarutami (w lesie jarnickim) osłabiła jednak dowództwo polskie, albowiem podczas niej został ranny W. Jabłonowski⁵⁰. Dlatego też główne zadanie w zakresie organizacji obrony Węgrowa spadło na barki J. Matlińskiego. Niemniej ranny W. Jabłonowski nie uchylał się od walki i czynnie w niej uczestniczył, o czym poniżej.

Starcie pod Szarutami zakończyło okres walk na kierunkach podejścia do miasta. Walki te, wprawdzie nie doprowadziły do zatrzymania działań przeciwnika, dały stronie polskiej jednak niezbędny czas do zorganizowania obrony Węgrowa. Jednak oparcie działań defensywnych strony polskiej o to miasto nie rokowało większych szans powodzenia. Uwarunkowane to było przede wszystkim słabym wyszkoleniem wojskowym insurgentów, jak i kolosalną przewagą Rosjan w zakresie wyposażenia w broń palną. Niemalże znaczenie

⁴⁹ J.K. Janowski, *Pamiętniki o Powstaniu Styczniowym*, T. I: (styczeń-maj 1863 r.), Lwów 1923, s. 165.

⁵⁰ A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 18.

miało tu również samo położenie miasta, dające atakującym możliwość kontrolowania poczynań strony powstańczej. Spoglądając na Węgrów z punktu widzenia taktycznego, co już wzmiankowałem przy charakterystyce wojskowo-geograficznej analizowanego obszaru – widzimy, że miasto rozłożone było wówczas głównie na prawym brzegu Liwca, oraz otoczone wzgórzami, które nad nim dominowały. Na Węgrów wyprowadzały gościńce umożliwiające komunikację kołową w kierunku na Siedlce, Sokołów, Kałuszyn i Małkinię. Najważniejszą arterią była z nich droga siedlecka. Rozcinała ona miasto zostawiając gros jego zabudowy po prawej stronie. Wzgórza ułatwiały stronie atakującej wgląd w miasto, a drogi dostępność do jego zabudowy. Warunki te uniemożliwiały skuteczną obronę w samym mieście i narzucały wręcz konieczność przeprowadzenia działań defensywnych poza jego granicami administracyjnymi. Jednak uwarunkowań terenowych nie uwzględnili obrońcy miasta z 1863 roku. Przyczyną przyjęcia rozwiązania zakładającego obronę miasta w oparciu o jego zasób urbanistyczny, były prawdopodobnie doświadczenia z poprzednich starć (Mokobody, Szaruty), które unaocznily powstańcom siłę rosyjskich kolumn interwencyjnych. Prawdopodobnie też dowództwo polskie zdając sobie sprawę z niekorzystnego położenia miasta, zdecydowało się jednak na jego obronę licząc, że walki w terenie zurbanizowanym dadzą broniącym się większe możliwości i uchronią ich częściowo od ognia broni palnej. Szczególnie możliwości tego ostatniego środka walki dane było insurgentom poznać podczas starcia w lesie jarnickim.

3 lutego 1863 roku około godz. 6.30 po uporządkowaniu swoich oddziałów płk G. Papaafanasopuło rozpoczął marsz na Węgrów. Posuwanie się rosyjskich sił głównych ubezpieczane było konnym oddziałem zwiadowczym. Awangarda ta zniosła placówki powstańcze w lesie pod Węgrowem i otworzyła siłom głównym drogę na miasto. Około godz. 9.00 wojska rosyjskie zaczęły napływać pod Węgrów i obsadzać wzgórza okalające miasto od strony południowej. Po przybyciu w rejon rozmieszczenia swoich oddziałów płk G. Papaafanasopuło dokonał rekonesansu (ułatwiał mu to wgląd do wnętrza Węgrowa ze wspomnianych wyżej wzgórz) i zdecydował się dokonać bombardowania artyleryjskiego miasta. Salwy kartaczowe na Węgrów wykonały podciągnięte do pierwszej linii działony rosyjskie. Ogień artylerii wywołał zamieszanie, a nawet częściowo panikę wśród grupujących się w mieście insurgentów. Nieporządek ów pogłębiały jeszcze pożary, które wybuchły w kilku punktach Węgrowa i zmusiły ludność cywilną do opuszczenia swych domostw. Sytuacja została jednak opanowana przez J. Matlińskiego, który przystąpił do organizowania obrony. Wyprowadziwszy część sił z centrum miasta obsadził nimi południowo-wschodni

skraj Węgrowa. Widząc ten manewr płk G. Papaafanasopuło postanowił wykonać szturm na miasto. Przyjęte przez niego ugrupowanie bojowe miało charakter dwurzutowy z odwodem. W pierwszym rzucie szturm na miasto miał wykonać szwadron ułanów wsparty plutonem artylerii konnej. W drugim rzucie nacierały dwa plutony piechoty, których wsparcie ogniowe zapewniał pluton artylerii gwintowanej. W odwodzie pozostała kompania piechoty i szwadron ułanów. Takie same siły wydzielono do osłony taborów, które przyjęły ugrupowanie typu wagenburg⁵¹.

Do pierwszego większego starcia pomiędzy nacierającymi a obrońcami Węgrowa doszło w rejonie rogatki mokobodzkiej. Pozycję tę i przylegające do niej zabudowania obsadziła grupa insurgentów, którymi dowodził ranny W. Jabłonowski. Rogatkę zaatakowały plutony piechoty rosyjskiej współdziałające z jazdą i wsparte ogniem artylerii. Początkowo ogień działowy wywołał na obrońcach duże wrażenie, ale nie załamał ich woli walki. Natarcie rosyjskie zostało nie tylko zatrzymane, ale insurgenci przeszli nawet do kontrataku. Kontratak wykonany przez kosynierów i bliżej nieokreśloną grupę strzelców, poprowadził osobiście W. Jabłonowski. W jego memuarze zachował się taki to opis tego starcia: „Cięci i kluci kosami Moskale, choć się bronili bagnietami, to jednak nie oparli się naszemu impetowi. Wyparci z pobliza dział otworzyli jednak nam przestrzeń swobodną ku nim. W mgnieniu oka rzuciliśmy się na kozaków, z których jedni ściągani hakami z koni padali pod strasznym uderzeniem kos, wtedy gdy inni rażeni przez naszych strzelców pierchali ku laskowi lub umykali ku dolinie, zostawiając bez obrony rannych artylerzystów. Rozprawa z tymi ostatnimi była łatwiejsza. Chodczkowi nasi bohaterowie w siwych sukmanach rzuciwszy się ku artylerzystom cięli każdego, co się spóźniał w ucieczce, rażeni w niej znowu przez strzelców i dzięki niedającej się wyobrazić odwadze odnieśli pierwszą palmę zwycięstwa przez zdobycie dwóch harmat (...)”⁵².

Jak widać z zaprezentowanego wyżej opisu kontrataku kosynierów, bój ten charakteryzował się niezwykłą zażartością. I to jest zgodne z prawdą. Pod wątpliwość należy jednak poddać fakt zdobycia dwóch armat rosyjskich, które rzekomo miały zostać zniszczone poprzez demontaż trakcji i porzucone nad Liwcem⁵³. Tych środków ogniowych powstańcy

⁵¹ E. Kozłowski, *Od Węgrowa...*, s. 34. Ugrupowanie środków taborowych typu wagenburg polegało na ustawieniu wozów w czworobok i wzajemnym spięciu ich łańcuchami. Miało to zapewnić prowadzenie obrony w razie ataku sił przeciwnika na tabory.

⁵² Cytat za: A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 21.

⁵³ W dalszej części swych wspomnień W. Jabłonowski relacjonował: „zagwoździć działa, odciągnąć je do wybrzeża błotnistego Liwca i po porąbaniu kół wpakować w błoto, było to czynnością jednej chwili, która też nam pozwoliła rozdzieliwszy się na dwie części wzmocnić ucierającego się z ułanami majora i doskoczyć do

nie zdobyli, a zbliżyli się tylko do nich na odległość około 30 m. Zagarnięcie dział uniemożliwili oficerowie rosyjscy, którzy zorganizowali ich obronę i szybką ewakuację z zagrożonych pozycji. Stąd też przekaz o zdobyciu dział zawarty we wspomnieniach W. Jabłonowskiego należy potraktować jako jedną z wielu legend powstańczych, których celem było podkreślenie bohaterstwa insurgentów tego okresu⁵⁴.

Jednak pomimo początkowych sukcesów polskich, przeciwnikowi udało się uporządkować oddziały i zatrzymać kontratak insurgentów. W tej sytuacji J. Matliński i W. Jabłonowski dążąc do zachowania zdolności bojowej oddziałów postanowili wyprowadzić partie powstańcze z miasta. Kierunek wycofania wyznaczał trakt sokołowski⁵⁵. Działania odwrotowe ubezpieczały (jako ariergardy) oddziały pozostawione przy rogatce mokobodzkiej i na cmentarzu we wschodniej części Węgrowa. Siły te, nad którymi komendę sprawował Jan Męczyński liczyły łącznie około 400 kosynierów i 200 strzelców. Tej straży tylnej udało się skutecznie powstrzymać piechotę rosyjską, co zapewniło pozostałym partiom możliwość wycofania się z miasta⁵⁶. Odejście sił głównych zgrupowania węgrowskiego nie obyło się jednak bez przeszkód ze strony przeciwnika. Widząc ten manewr (jak już wielokrotnie pisałem pozycje rosyjskie zapewniały dogodny wgląd do wnętrza miasta) płk G. Papaafanasopuło postanowił zmusić powstańców do pozostania w płonącej Węgrowie. Dlatego też dla zahamowania wyjścia sił polskich skierował on 4. szwadron ułanów. Jeździe rosyjskiej udało się tylko przerwać łączność taktyczną pomiędzy ustępującymi z miasta siłami głównymi, a ich ariergardą. Straż tylna wycofujących się została zepchnięta na cmentarz, gdzie wywiązał się zacięty bój. Walka ta trwała przez pięć godzin i doprowadziła do rozbicia sił polskich. Poszczególne ich grupy lub pojedynczy insurgenci wycofały się kierunku Miedzna, gdzie przeszły do okolicznych lasów. Ogółem do godz. 14.00, którą uznać można za moment kończącej batalię, Węgrów opuściło około 2000 powstańców⁵⁷.

Pomimo wyjścia sił polskich z miasta płk G. Papaafanasopuło nakazał kontynuować ostrzał artyleryjski Węgrowa. Po wejściu do miasta nakazał on przeprowadzenie działań rozpoznawczych, co do kierunku wycofania się sił powstańczych. Ponadto zalecił zebranie wszystkich poległych insurgentów, rozebranie ich do naga i ułożenie w formie stosu na rynku.

podmiejskich zabudowań, gdzie dwiestu ludzi pod komendą porucznika prowadziło zacięty bój z paroma plutonami piechoty moskiewskiej”. Ibidem.

⁵⁴ E. Kozłowski, *Od Węgrowa...*, s. 36.

⁵⁵ S. Góra, op. cit., s. 84-85.

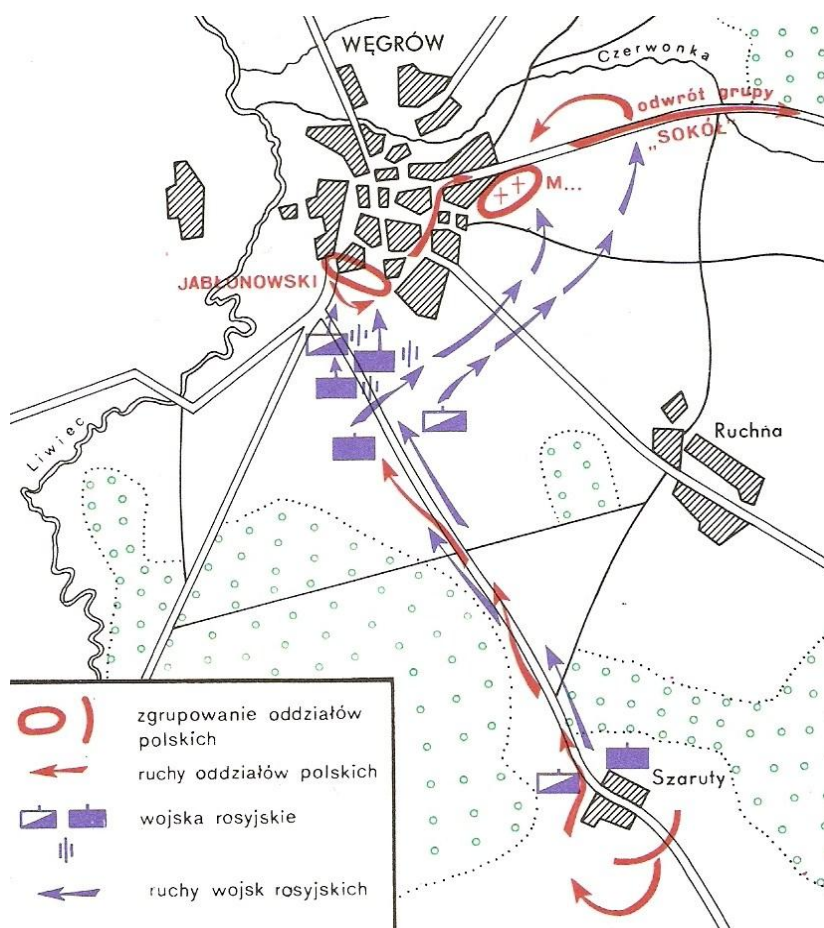
⁵⁶ Zob.: A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 21; J. Grabiec, *Rok 1863*, Poznań 1922, s. 191-192.

⁵⁷ A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 21-23.

Dokonano również podpalenia pozostałych budynków miasta doprowadzając do wielkiego pożaru, który strawił prawie cały Węgrów⁵⁸.

Wieczorem do miasta podeszła kolumna gen. Krüdenera, który nakazał pościg za pozostałościami węgrowskiego zgrupowania powstańczego. Działania pościgowe nie osiągnęły jednak skutku. Siły obrońców Węgrowska wycofały się przez Sterdyń w stronę Bugu. 4 lutego 1863 roku przeprawiły się przez tę rzekę w okolicach Krzemienia i Grannego. Następnie skierowano się do Siemiatycz, gdzie znajdowały się inne partie powstańcze. Podporządkowały się one W. T. Lewandowskiemu i wzięły udział w przegranej dla strony polskiej bitwie pod tym miastem (6-7.02.1863)⁵⁹.

Działania w batalii węgrowskiej 1-3 lutego 1863 roku



Źródło: *Powstanie Styczniowe 1863-1864. Aspekty militarne i polityczne*, red. Janusz Wojtasik, Warszawa 1995.

⁵⁸ S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983, s. 387.

⁵⁹ S. Chojnecki, W. Mięka, op. cit., s. 156.

Oceniając omówioną powyżej batalię węgrowską 1863 roku należy podkreślić fakt, że obie strony konfliktu dobrze organizowały działania rozpoznawcze. Świadczy o tym między innymi fakt precyzyjnego odgadywania wzajemnych zamiarów i dostosowywania do nich prowadzonych działań bojowych. Przyjmowane plany rozegrania walki były na ogół trafne, aczkolwiek ich sposób realizacji załamywał się z uwagi na brak współdziałania pomiędzy poszczególnymi elementami ugrupowania bojowego. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim strony rosyjskiej, która pomimo przyjęcia wariantu działań koncentrycznych zrealizowała je tylko na jednym kierunku, czyli od strony południowej. Zaangażowane w nich zostały tylko siły tego obszaru (płk G. Papaafanasopuło), które w całościowym planie operacji miały pełnić rolę pomocniczą. Na taki przebieg realizacji planu rosyjskiego wpływ miały działania insurgentów (starcie pod Ludwinowem), którzy rozpoznając zamiar przeciwnika trafnie zapobiegli wielokierunkowemu uderzeniu na Węgrów.

Strona polska dostosowywała formy prowadzenia walki do działań przeciwnika. Uwarunkowane to było małym doświadczeniem bojowym naszych dowódców, ich młodym wiekiem (np. W. Jabłonowski w chwili batalii miał zaledwie 22 lata) oraz dużą przewagą ogniową Rosjan. Wymuszało to poszukiwanie rozwiązań gwarantujących zaskoczenie i minimalizowanie strat własnych. W takim też podejściu należy upatrywać dążenie do przyjęcia bitwy obronnej o zasób urbanistyczny Węgrowska. Nie było to jednak posunięcie słuszne, chociażby przez wzgląd na uwarunkowania terenowe. Nie wzięto też pod rozwagę faktu, że ówczesna, przeważnie drewniana zabudowa miasta, może zostać łatwo zapalona przez co utraci walory obronne.

Pozytywnym w prowadzeniu walk przez insurgentów należy uznać wyznaczanie przy każdej większej akcji silnych oddziałów straży tylnej. Owe ariergardy dźwigały na sobie gros uderzeń rosyjskich i zapewniły wycofanie się sił partyzanckich z zagrożonych odcinków. W tym przypadku można stwierdzić, że działanie polskich ariergard umożliwiło zachowanie zdolności bojowej zgrupowania węgrowskiego.

Formułując generalną konkluzję wypływającą z rozważań odnoszących się do insurekcji styczniowej i umiejscawiając na jej tle omówioną powyżej batalię węgrowską, należy zauważyć, że rozegrane od 31 stycznia do 3 lutego 1863 roku walki w okolicach Węgrowska były pierwszą wielką operacją przeciwpartyzancką strony rosyjskiej. Jej punktem kulminacyjnym była bitwa o Węgrów. Stała się ona dobitnym przykładem wysiłku zbrojnego

powstania styczniowego, jaki na drodze do niepodległości włożyły przeszłe pokolenia Polaków, w naszym przypadku mieszkańcy Podlasia.

Oceniając ten wysiłek warto przytoczyć za Eligiuszem Kozłowskim i Mieczysławem Wrzosem, że miarą jego: „może być ilość stoczonych bitew i potyczek oraz ogólna liczba walczących. Tej pierwszej nie da się definitywnie ustalić, oscyluje ona między 700 a 1200. Nie da się również ustalić ogólnej liczby walczących, którzy przeszli przez szeregi powstańcze. Można ją ostrożnie oszacować na z górą 150 000 żołnierzy, ale pod bronią nie było nigdy więcej niż 25 000-30 000 w szczytowym okresie rozwoju powstania, który przypadł na lato 1863 r. Nie łatwe są również do oszacowania straty poległych, rannych i zaginionych bez wieści, straconych z wyroków sądów i zesłanych. Spotykane gdzieś informacje (...) podają od 30 000 do 40 000 zabitych i rannych. Siły rosyjskie, które w chwili wybuchu powstania liczyły blisko 100 000 żołnierzy, systematycznie wzrastały, aż do 170 000 w końcowej fazie powstania. Tej przewadze ani naród, ani jego zbrojne ramię – powstańcy – nie mogli się przeciwstawić”⁶⁰.

W całokształcie działań powstańczych batalia węgrowska jawi się jako jedna z największych. Jak już zaznaczyłem w preambule swoich rozważań bitwa ta doczekała się upamiętnienia w twórczości malarskiej i literackiej. Szkoda tylko, że nie została ona uwzględniona na tablicach Panteonu Żołnierskiej Chwały, którym jest Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

⁶⁰ E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795-1939*, Warszawa 1984, s. 359.